Nr. 212. Kraków, Wtorek 16 Września 1913. Rok XXI.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 25.

Do czynu!

II.

Może ktoś twierdzić, że zasady religijne żydów zna, bo talmud nie jest dla niego obcym, chciałby może powiedzieć, że takowy nie zawiera niczego, coby stało w sprzeczności z naszem pojęciem moralności i etyki, a tem mniej z kodeksem karnym, jak się to często utrzymuje, bo wyczytał w nim np. zasadę: nie będziesz nieszczerym wobec bliźniego twego, nie powiesz, jakże się cieszę, że cię widzę zdrowym, jeśli to nie pochodzi z serca. Albo: nie będziesz pożądał tego, co jest własnością bliźniego twego itd.

Lecz ten ktoś myliłby się zasadniczo i patrzyłby na sprawę przez szkła, sporządzone przez żydów.

Choć przepisy tego rodzaju są rzeczywiście w talmudzie zawarte, to jednak zasadę kto jest dla żyda bliźnim, przysłonięto gęstą mgłą, jak wiele i bardzo wiele innych zasadniczych pojęć, pozostawiając obszerne pole dla fantazyi, fanatyzmu i dowolnej interpretacyi rabinów.

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Stosunek Austryi do Rosyi.

Przed tygodniem umieściła „N. Fr. Presse" artykuł wstępny, omawiający w sposób szczególny możliwość poprawy stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą. Wprawdzie centralny organ żydostwa austryackiego znanym jest z tego, że uprawiając politykę „pokoju za każdą cenę", płaszczy się przed każdym, kto jest górą, ale nawet w tym organie wspomniany artykuł, napisany przez jakiegoś Hansa Müllera, czynił wrażenie wstrętne swymi umizgami pod adresem Rosyi. Odprawa zaś, jaką otrzymała „N. Fr. Presse" ze strony tych, do których owe umizgi były skierowane, godna jest uwagi.

„N. Wremia" np. odpowiada w ten sposób na pomieniony artykuł, streściwszy go obszernie:

„Nie myślimy wcale badać tej sprawy, czy rzeczywiście urzędnicy austryaccy hodują sztucznie cieplarnianą roślinę nienawiści do Rosyi i o ile przy tem posługują się materyałem „przestarzałych wymyślań". Natomiast możemy zapewnić p. Müllera, że w Rosyi sprawa ma się zupełnie odwrotnie. Mianowicie u nas, w Rosyi, urzędnicy starają się zapomnieć lekcye, jakie im dała przeszłość. Lekcye te przypomina im opinia publiczna, podtrzymywana przez fakty z każdego nowego dziesięciolecia...

„Swego czasu łączyło nas przymierze z Austryą, mające na celu wspólne działanie przeciw Turkom. Turcy długo nie dawali nam spokoju, proponując, abyśmy zostawili Austryaków ich losowi i obiecywali nam w zamian spełnić wszystkie nasze żądania... Rosya jednak odrzuciła z oburzeniem te chytre propozycye. Pomimo tego Austrya w rok później zawarła osobny pokój z Turcyą. Stało się to wprawdzie dawno temu, bo za czasów, gdy Rosya zdobywała Oczaków i półwysep Krymski — ale takich zdrad nigdy się nie zapomina.

„W stosunkach austryacko-rosyjskich zdarzały się jeszcze inne podobnego rodzaju „kazusy". W 1849 roku wybawiliśmy Wiedeń od niechybnego pogromu, wysyłając wojska na bardzo dla nas nieprzyjemną (sic!) wyprawę do Węgier. W nagrodę za to podczas wojny krymskiej car Mikołaj widział się zmuszonym pisać: „Przyszły takie czasy, że musimy gotować się do walki nietylko z Turcyą i jej sprzymierzeńcami, ale także wytężyć wszystkie nasze siły przeciw wiarołomnej Austryi, aby ukarać ją za straszną niewdzięczność".

„Car-rycerz (Mikołaj I. — Przyp. Red.) rzekł z powodu zachowania się Austryaków podczas kampanii krymskiej: „Każdy może mnie raz oszukać, ale ja nigdy nie zwracam utraconego zaufania". Gdyby porachować, ile razy Austrya odpowiedziała nam zdradą za okazywane jej bez zastrzeżeń zaufanie — to p. Müller domyśli się łatwo jak mogą brzmieć nasze końcowe wywody. Nie Austryacy mają coś do darowania nam Rosyanom, lecz właśnie rzecz ma się odwrotnie. I wiele jeszcze upłynie wody w Maricy, w Wardarze i w Czarnej Drynie, zanim w Rosyi stanie się możliwą myśl o jakiemkolwiek zaufaniu do bałkańskiej polityki austryackiej".

Ta odprawa jasno pokazuje, że umizgi żydowskie ze stolicy naddunajskiej nie odbiły się wcale przyjaznem echem nad Newą.

Ingres Arcybiskupa warszawskiego.

Wczoraj odbył się w starej katedrze św. Jana w Warszawie uroczysty ingres nowego arcypasterza archidyecezyi warszawskiej. Uroczystość miała charakter okazały. Nowego Arcybiskupa przybyłego onegdaj do Warszawy witały tłumy, uczestniczące w ceremoniach kościelnych, które miały przebieg następujący: o godz. 8 45 rano duchowieństwo warszawskie zgromadziło się w pałacu arcybiskupa przy ul. Miodowej, skąd, poprzedzane przez przedstawicieli cechów o godzinie 9 rano, procesyonalnie wyruszyło wraz z Arcybiskupem, ubranym pontyfikalnie, ulicami: Miodową Nowo-Miodową, Krakowskiem Przedmieściem, Placem Zamkowym do katedry w ul. Świętojańską. Po przyjściu przed wielkie drzwi katedry, odbyła się zwykła ceremonia ingresowa, poczem Arcybiskup przy śpiewie hymnu „Te Deum" wszedł do wnętrza świątyni, gdzie zasiadł na tronie.

Po odczytaniu bulli papieskiej nastąpiło powitanie arcybiskupa X. Kakowskiego przez obecnego administratora archidyecezyi, Biskupa Ruszkiewicza oraz homagium, złożone przez duchowieństwo. Następnie nowy arcybiskup przemówił do duchowieństwa, poczem rozpoczął celebrę pontyfikalnej sumy, podczas której miał kazanie z ambony. Po sumie udzielił błogosławieństwa, a po skończonych ceremoniach duchowieństwo odprowadziło Arcybiskupa do wielkich drzwi katedry.

Obecny Arcybiskup-metropolita X. Aleksander Kakowski jest dziesiątym pasterzem z rzędu witanym uroczyście przez Warszawę.

Pierwszego władcę serc wiernych, X. Józefa Bończę-Miaskowskiego, witała Warszawa w r. 1799. Drugiego — X. Franciszka Skarbek-Malczewskiego — w r. 1818. Trzeciego — X. Stefana Hołowczyca — w roku 1819. Czwartego — X. Wojciecha Leszczyc-Skarszewskiego — w r. 1824. Piątego — X. Jana Pawła Pawęża Woronicza — w r. 1828. Szóstego — X. Stanisława Lubicz Choromańskiego — w r. 1837. Siódmego — X. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego — w r. 1857. Ósmego — X. Stanisława Szczęsnego Felińskiego — w r. 1862. Dziewiątego arcybiskupa-metropolitę warszawskiego, X. Wincentego Chościak Popiela, który najdłużej ze swych poprzedników zasiadał na stolicy arcybiskupiej, powitano w archikatedrze warszawskiej w dniu 10 czerwca 1883 r.

Przybywającego Arcybiskupa witano owacyjnie przez całą drogę. W Częstochowie, gdzie zatrzymał się Arcybiskup, powitali dostojnego gościa: O. Wincenty, prokurator klasztoru w zastępstwie przeora, proboszczowie miejscowi, XX. kanonicy Nasalski i Fulman, prof. Ciesielski, X. Wojtkiewicz, X. Nowa-

17 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Nastawiwszy kociołek z wodą, dziewczyna zaczęła wydobywać z różnych kryjówek grosziki miedziane i srebrne. Układała je stosami i liczyła kilkakrotnie.

— Co to jest Lizo? — zawołał nagle Karol Hexham, siadając nagle na swym tapczanie. — Co tu robisz w nocy, dlaczego liczysz pieniądze.

— To już nie noc Karolku, wstawaj i ubierz się, powiem ci potem wszystko.

Liza miała zawsze przewagę nad chłopcem. Usłuchał i teraz i myć się zaczął, zanurzywszy głowę w szafliku z wodą, poczem nacierał się grubą płótnianką tak zawzięcie, jak gdyby był sam swym najgorszym wrogiem. Wśród tych czynności rzucał siostrze niespokojne pytania.

— Napij się wpierw herbaty, Karolku, to ci wszystko powiem.

— Co znaczy ten tłómoczek? — pytał jeszcze chłopak, który zaczął się czegoś domyślać.

— To dla ciebie, bracie. Słuchaj mnie, mój drogi, przyszło mi do głowy, że dziś właśnie musisz odejść. Wiesz przecie oddawna, że tak być musi. Będzie ci lepiej daleko od nas, a zresztą będziesz robił postępy, nieprawdaż?

Na pozór nic nie zdradzało jej wzruszenia i niktby się nie domyślił, ile ją kosztuje to rozstanie.

Chłopak sposępniał, bo mimo samolubstwa, stanowiącego tło jego charakteru, był szczerze przywiązany do siostry.

— No, prawdę mówiąc, wypędzasz mnie stąd bez ceremonii.

— Tak, tak wypędzam, nie mam serca i chcę się ciebie pozbyć.

Wypowiedziała te słowa napozór spokojnie, a przecież, gdy Karolek przybiegł do niej i objął ją rękoma, nie wstrzymała się od łez.

— Nie płacz Lizo, nie płacz, ja wiem, że to dla mego dobra. Będę się dobrze uczył, nie będziesz się za mnie wstydzić.

Ale ona zatrzymała go jeszcze.

— Słuchaj — rzekła do niego — bardzo być może, że usłyszysz coś złego o naszym ojcu, pamiętaj, że to będzie fałsz i nie wierz w to nigdy, przyrzeknij mi, że nie będziesz w to wierzył.

Chłopak patrzył na nią zdziwiony, nie wiele rozumiejąc. Oddała mu zawinięte w węzełku pieniądze.

— Masz oto na twoje potrzeby, a gdy ci zabraknie, przyszlę ci więcej. Dostanę, chociażby z pod ziemi tyle, abyś mógł skończyć nauki, a może pożyczy mi który z tych dżentelmenów, pamiętasz, ci dwaj, którzy byli u nas wtedy, gdy znaleziono młodego Harmona.

Karolek, który już stał na progu, odwrócił się, a twarz jego zmieniła się dziwnie. Przybrała wyraz twardy, zły, mściwy, wybiły się na nią w tej chwili wszystkie złe uczucia, nagromadzone na dnie tej duszy.

— Nie chcę, abyś przyjmowała pieniądze od niego.

— Od kogo?

— Od tego, który się nazywa Wrayburn. Niecierpię tego człowieka.

— Nie znasz go przecie.

Przy tych słowach twarz Lizy pokryła się ciemnym rumieńcem. Brat jej wyszedł, zamknęła drzwi za nim. Robiło się coraz jaśniej, był już biały dzień, gdy Gaffer przybił do brzegu ze swojem czółnem.

Liza widziała to przez okno i wyszła na jego spotkanie. Nad rzeką znajdowało się już kilkanaście istot ziemnowodnych, spędzających tu dnie całe.

Byli to nędzarze nadbrzeżni, którzy umieli w jakiś nadprzyrodzony sposób zdobywać tu sobie środki do życia. Szeptali coś do siebie na widok Gaffera i umilkli, gdy przechodził obok nich, lub też rozproszyli się, ustępując mu z drogi.

Było to tak niezwykłe, że Gaffer zauważył to odrazu, gdy tylko stąpił na brzeg. Zajął się wszakże, jak zwykle, przymocowaniem czółna, w czem Liza dzielnie mu pomagała, poczem poszli razem do domu.

— Zagrzej się ojcze przy ogniu, jesteś całkiem skostniały.

— Z pewnością, że nie jest mi ciepło moja Lizo, patrz palce mam zupełnie zgrabiałe.

Rozstawił palce swych szerokich dłoni i grzał je przy ogniu; blady ich prawie trupi kolor, musiał wywołać w nim jakieś przykre wspomnienia, bo odwrócił głowę jakby nie chciał na nie patrzyć.

— Więc całą noc byłeś pod gołem niebem ojcze?

— Nie, nie, spędziłem parę godzin na tratwie z węglem, gdzie miałem trochę ciepła od piecyka. Gdzie jest chłopiec?

— Pozwól ojcze! doleję ci trochę araku do herbaty; rzeka przybiera znów, nieprawdaż? Będzie tu znów wiele biedy.

— Alboż jej i tak niema moja Lizo. Bieda mieszka wśród nas, jest tu wszędzie, jak te dymy, które unoszą się w powietrzu. Czy chłopak nie wstał jeszcze?

— Zjedz ojcze wpierw śniadanie, odegrzałam ci trochę mięsa, potem siądę przy tobie i pogadamy.

Ale on zrozumiał wreszcie, że Liza unika odpowiedzi, spojrzał zresztą na tapczan, na którym sypiał zwykle Karolek i przekonał się, że jest pusty.

— Gdzie on jest? — pytał już z głuchą wściekłością.

— Ojcze! nie gniewaj się — mówiła Liza — on odszedł, aby się uczyć.

— Podły! — krzyknął Gaffer, — chwytając w rękę nóż i wywijając nim.

— Ojcze! było mu bardzo ciężko, płakał odchodząc, ale on musi się uczyć, ty mu przebaczysz ojcze.

— Nigdy, nigdy. — Powiedz mu, żeby mi się nie pokazywał, żeby nie stanął mi nigdy w drodze, bo nie ręczę za siebie, wyparł się ojca, teraz ja się wypieram tego wyrodka.

Mówiąc to Gaffer, odsunął talerz i uderzał po stole nożem, którego ostrze łupało za każdem uderzeniem kawałki drzewa lub zanurzał w stół, dziurawiąc go.

— Przestań ojcze! nie mogę na to patrzyć — krzyknęła Liza.

Ale on nie zważał na nią, mówił raczej sam do siebie.

— Teraz rozumiem dlaczego ci ludzie nad rzeką pokazywali mi plecy, jak gdybym był zapowietrzonym. Patrzcie! mówili to Jesse Hexham, którego wstydzi się własny jego syn. Bogdajby sam sobie był zakałą przeklęty.

— Dość ojcze! dość! rzuć ten nóż ojcze.

Poławiacz trupów usłuchał i wypuścił z rąk mordercze narzędzie, ulegał on zawsze Lizie. Ale uderzył go jej dziwny głos i lęk, jaki dojrzał w jej oczach.

— Co ci jest dziewczyno! czy się mnie boisz, czy myślisz, że mógłbym cię ukrzywdzić?

— Nie! nie! ojcze, ja wiem, że nie. Nietylko mnie, ale nikomubyś krzywdy nie zrobił, ja cię znam. Ale ten nóż, to było takie straszne, gdy wbijałeś go w stół.

Liza osunęła się na krzesło bez kropli krwi w twarzy i ustach. Noc bezsenna i przebyte wrażenie zmogły na chwilę jej silny organizm.

— Czekaj Lizo! przyniosę ci wódki, przyjdziesz zaraz do siebie. Liza nie miała siły ostrzedz go, Hexham więc chwycił próżną flaszkę i biegł do gospody „pod sześciu tragarzami". W parę minut potem był już z powrotem. Flaszkę przyniósł pustą, nie wpuszczono go do gospody.

— Co to znaczy? — szeptał, przyklęknąwszy przy córce i rozcierając jej zimne jak lód ręce. — Czy jesteśmy zadżumieni? czy oddech mam zatruty, czy kto nas urzekł? ale kto?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kowski, prof. X. Ciepliński, X. prałat Barcz. Na Jasnej Górze zgotowano X. arcybiskupowi przyjęcie serdeczne i rzewne. Ludu zebrało się bardzo wiele. JE. przyjął w klasztorze, w kapie, O. Romuald, który też przy mszy św. był archidyakonem. Do mszy św. asystowali JE. OO. Paulini. X. arbybiskup w kapie, mitrze i z pastorałem wszedł do kaplicy, rzęsiście oświetlonej. Następnie X. arcybiskup obszedł nowe Stacye Męki Pańskiej. Towarzyszyły mu tłumy ludu i wielu kapłanów.

W Warszawie na dworcu wiedeńskim oczekiwały onegdaj na placyku pomiędzy Marszałkowską i Chmielną tłumy publiczności zwiększające się z każdą chwilą. — Przed dworcem stał piękny ekwipaż, zaprzężony w parę karych koni, dar ziemian archidyecezyi warszawskiej, którzy ofiarowali także J. E. powóz i karetę oraz srebra kredensowe. Po godzinie 5·30 popoł. peron dworca zapełnili przybyli prałaci i kanonicy kapituły metropolitalnej, duchowieństwo konsystorza, kanonicy honorowi, proboszczowie i wikaryusze parafii warszawskich, prefekci i alumni.

W imieniu instytucyj warszawskich powitali JE. X. arcybiskupa pp.: Seweryn ks. Czetwertyński, prezes centralnego Tow. rolniczego; Henryk Dembiński, prezes Tow. pracy społecznej; Stanisław Czajkowski, prezes zarządu W. T. D.; Stanisław Libicki, dyrektor Tow. kred. w Warszawie; Wincenty Janowski, prezes Rady wyższej krajowej Tow. im. Wincentego á Paulo oraz członkowie jej.

O godzinie 6·15 zajechał pociąg, wiozący najdostojniejszego arcypasterza wraz z asystującymi mu w podróży X. prałatem Władysławem Szcześniakiem, X. prałatem Dudrewiczem, kononikami XX. Antonim Szlagowskim, Henrykiem Fiatowskim i innymi.

Gdy pociąg zatrzymał się a JE. X. arcybiskup wysiadł z wagonu salonowego i zdjął kapelusz, pośpieszono gremialnie na jego powitanie, całując mu rękę JE. X. arcybiskup witał wszystkich z serdeczną życzliwością, nie mając tu prawie pośród duchowieństwa nieznajomych, i błogosławił.

Po tem powitaniu, kiedy najdostojniejszy arcypasterz wsiadł do powozu z X. prałatem Dudrewiczem, rozległy się głośne okrzyki zebranej publiczności: „Niech żyje!“ Wprost z kolei JE. X. arcybiskup udał się do kościoła archikatedralnego i modlił się długo w kaplicy Najśw. Sakramentu, poczem pojechał do pałacu, gdzie oczekiwała na JE. zgromadzona kapituła metropolitalna z JE. administratorem dotychczasowym dyecezyi bisk. sufraganem Kazimierzem Ruszkiewiczem na czele. Stosownie do przepisów obowiązujących, odczytano bullę Ojca św. z nominacyą JE. na arcybiskupa metropolitę warszawskiego, a z tą chwilą objął X. Kakowski rządy archidyecezyi warszawskiej.

Kore[illegible]cye.

[illegible]gród w [illegible]pniu.

[illegible] pracujących tu le[illegible] Dra D[illegible]ka, umożliwiła mi zwie[illegible] z białogrodzkich szpitali. — Był to siódmy szpital rezerwowy mieszczący się w gmachu męskiej szkoły wydziałowej przy ulicy cara Duszana.

Wizytę naszą rozpoczęliśmy od zwiedzenia sal parterowych, gdzie umieszczeni są ranni świeżo przybyli z placu boju. Przebywają oni tutaj rodzaj kwarantanny, koniecznej ze względu na różne choroby zaraźliwe, panujące w Macedonii. Po kilku dniach, gdy stan ich zdrowotny pozwala na to i gdy już nie ma niebezpieczeństwa zawleczenia jakiejś zarazy, przenosi się pacyentów do sal I i II piętra.

Na pierwszem piętrze znajduje się sala operacyjna, gdzie wykonywują się, o ile uniknąć się one nie dadzą, zabiegi chirurgiczne i gdzie opatruje się rannych. Obok kancelarya. Sale dla chorych urządzone są bardzo skromnie, ale czystość panuje tu wzorowa. Zarząd sanitarny, którego szefem jest, jak wiadomo, Polak, Dr Sondermajer, nie skąpi świeżej bielizny i pościeli i wchodząc do takiej sali ma się miłe wrażenie, że chorym na niczem potrzebnem nie zbywa. Jedyną złą stroną szpitali, nie dającą się niestety usunąć, jest ich przepełnienie. Łóżka rozmieszczone są jedne przy drugiem, wzdłuż ścian, lub stoją w środdku sali. W pokoju, gdzie nie powinno być więcej jak jakieś 8—10 łóżek, jest ich czasem dwadzieścia kilka.

Główny procent pacyentów znajdujących się w Białogrodzie, stanowią ranni w kończyny. O ile rany znajdują się na rękach, to poszkodowaną jest zwykle ręka lewa. Pochodzi to stąd, że żołnierz strzela zwykle w pozycyi leżącej. Ręka prawa jest wobec tego ochroniona, a tylko lewa podtrzymująca karabin, narażona jest na pociski nieprzyjacielskie. Rany na nogach znajdują się zwykle w najfantastyczniejszych miejscach. Widziałem odstrzelone palce u nóg, przestrzelone pięty lub łydki itd.

Widzi się jednak i niższe rany, świadczące czasem o niesłychanej wprost odporności serbskiego żołnierza. W jednej ze sal pokazywano mi żołnierza o przestrzelonej na wylot głowie. Kula szrapnelowa, a więc wielki, ołowiany pocisk, trafiła go w okolicę skroni, przebiła kość i wyszła czołem. Oprowadzający lekarz opowiadał mi, że żołnierz ten przybył o kuli o własnych siłach do szpitala. Gdy mu zdjęto bandaż, strzępy mózgu wisiały z rany. Lekarze opatrzyli go zupełnie zresztą pewni, że pacyent ten żyć nie będzie. Wbrew obawom, ma się on jednak względnie dobrze i władz umysłowych tylko nigdy już w zupełności nie odzyska.

Ciężko ranni znajdują się przeważnie w szpitalach w Macedonii i wskutek tego widzi się tu ich niewielu.

W ciężkiej pracy sanitarnej pomagają lekarzom angażowani i utrzymywani przez rząd pielęgniarze (boniczary) i siostry lub też ochotnicy płci obojga, rekrujący się ze sfer białogrodzkiej inteligencyi. O dobrej woli i sumienności, szczególniej kobiet, wyrażali się cesarze z wielkiemi pochwałami.

W szpitalu panuje zwykle ruch ożywiony. Chorzy licznie są odwiedzani przez krewnych i przyjaciół. Zjawiają się także już wyleczeni żołnierze, którzy chcą się przed powrotem na plac boju pokazać lekarzom lub kolegom. Widziałem tu także po raz pierwszy z bliska serbskiego ochotnika, czyli komitasgi. Był to bardzo przystojny młodzieniec, rodem z Macedonii. Obwieszony był bronią najróżniejszego gatunku. Najprzód przez ramiona przewieszone dwa pasy ładownicze, w których się znajdowało kilkaset patronów, zdobytych na Turkach. Za pasem rewolwer i kilka noży różnej wielkości. Prócz tego miał on jeszcze dwie ręczne bomby. Jest to broń bardzo skuteczna, ale i nadzwyczaj niebezpieczna. Bombę taką trzeba zapalić, liczyć do piętnastu i rzucić. Jeżeli się ją rzuci zawcześnie, to przeciwnik może ją podnieść i odrzucić, jeżeli zapóźno, to wybuch jej rzucającego rozrywa. Wśród ochotników serbskich walczyło, jak się tutaj dowiedziałem, dwóch Polaków. Byli to dwaj uczniowie VI klasy jednego z krakowskich gimnazyów. Bili się oni nadzwyczaj dzielnie. Mówiono mi, że walczyli w jednej bitwie, w której ze strony serbskiej wszyscy prawie walczący zginęli. Jakimś cudem obaj nasi rodacy wyszli cało z przeprawy i kilka dni później w podobnie krwawej bitwie udział brali. Podobno mają oni zamiar wstąpić do białogrodzkiej akademii wojskowej i kształcić się na oficerów.

Z dnia.

Jak to Stapiński „ćmi“ chłopów.

P. Stapiński podpisał memoryał Komisyi Tymczasowej do konferencyi ambasadorów w Londynie, w którym określono żądania minimum praw narodowych i politycznych dla ludności polskiej w państwie rosyjskiem. Jedno z tych żądań brzmi: „Znosi się zakaz pobytu żydów w państwie rosyjskiem poza linią osiedlenia, oraz „ograniczenia przywiązane do wyznania mojżeszowego“ Zaliczono zatem oczywiście wszystkich żydów rosyjskich do Polaków, jak gdybyśmy i tak nie mieli dość swoich. O zniesieniu ograniczeń dla Kościoła katolickiego w Rosyi niema naturalnie mowy w żądaniach memoryału, chociaż prawie wszyscy katolicy w Rosyi, to Polacy. Możnaby zatem sądzić, że wyznanie mojżeszowe jest jedyne, o które Polacy muszą się troszczyć.

Widocznie chłopom nie podobało się tak gorliwe zajęcie się Stapińskiego żydami rosyjskimi, więc dla uspokojenia ich drukuje w „Przyjacielu Ludu“ żale jakichś żydowskich pism warszawskich, którym jeszcze za mało było tego wysługiwania się Stapińskiego żydom.

W ten sposób „ćmi“ Stapiński chłopów, jak to pisał poseł Bojko.

Bilans klęsk elementarnych.

„Słowo Polskie“ rozpisało ankietę w sprawie klęsk elementarnych w kraju i wysokości szkód, wyrządzonych przez tegoroczne wylewy i powodzie. W ostatnim numerze „Słowo Polskie“ na podstawie relacyi 50 wydziałów powiatowych zestawia następujący bilans klęsk elementarnych:

	milionów K
szkody w plonach rolnych	210
„ w pasiekach	3
„ w komunikacyach	15
„ w gruntach	38
„ w domach	—
Ogółem suma szkód	266 m. K

Strata ćwierci miliarda koron, z którego ludność miała się żywić aż do przyszłych zbiorów, odbije się wkrótce na wszystkich polach życia zbiorowego i jednostkowego.— Jeśli połowa plonów znikła, to tej stracie musi odpowiadać liczba ludzi poszkodowanych. Ilość ta może nie wyniesie tyle, co szkody, tj. 45 proc. A więc około 2 miliony ludzi, czyli mniej więcej 300.000 rodzin czeka nędza.

Żądania powiatów co do pomocy streścić można krótko:

1) udzielenie bezzwłocznego zasiłku na odbudowę dróg i mostów w celu dania ludności zarobków; 2) rozpoczęcie natychmiastowe robót publicznych w celu dania zarobków; 3) odpisanie podatków i wstrzymanie egzekucyj; 4) udzielenie bezprocentowych pożyczek przez miejscowe kasy i pod kontrolą; 5) udzielenie bezzwrotnych zapomóg i to wydatnych (ale większość powiatów oświadcza się przeciw „darmochom“); 6) dostarczenie ziarna na zasiewy; 7) dostarczenie paszy treściwej i soli i grysu dla bydła; 8) dostarczenie środków żywności; 9) dostarczenie ziemniaków do sadzenia; 10) opusty kolejowe za przewóz; 11) rozpoczęcie regulacyi i melioracyj; 12) dostarczenie nawozów po zniżonych cenach; 13) uruchomienie Sejmu dla klęsk; 14) zakaz wywozu paszy; 15) upadek renty gr. przy podatku osobisto-dochodowym; 16) zalesienie stoków górskich; 17) stworzenie funduszu pożyczkowego; 18) drobnym gospodarzom przyjść bezpłatnie z pomocą nasieniem i paszą; 19) dzierżawcom i średnim właścicielom udzielić bezprocentowej pożyczki; 20) z powodu odpisu podatków zasilić wydziały powiatowe; 21) prywatna jednostka żąda nawet wprowadzenia moratoryum w celu ratowania średnich własności; 22) stworzenie stałych komitetów powiatowych i innych miejscowych.

Rząd centralny na cele dla dotkniętych klęskami daje zaledwie 5 milionów koron. Tymczasem, aby uratować ludność od głodu, potrzeba najmniej 90 milionów koron. Państwo i kraj muszą więc tyle środków znaleść. Inaczej ludność pogrążona zostanie w ostatniej nędzy.

Walny Zjazd delegatów T. S. L.

W dniu wczorajszym toczyły się obrady walnego zjazdu delegatów Tow. Szkoły Ludowej okręgu krakowskiego w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej. Obrady zagaił prezes p. Tabaczyński. Po omówieniu działalności T. S. L. w r. ubiegłym, wygłosił referat p. t.: „Dom ludowy w Krakowie“ prof. Natanson. Odnośnie do wygłoszonego referatu zebrani delegaci w liczbie trzydziestu kilku uchwalili następującą resolucyę:

Zjazd delegatów T. S. L. uchwala wysłać deputacyę do prezydyum m. Krakowa, celem przypomnienia uchwały w sprawie „Domu ludowego“ powziętej ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej przez Radę miejską. Delegaci wyrażają przekonanie, że Rada m. Krakowa w porozumieniu z T. S. L. uchwałę swoją zechce zrealizować.

Członkami deputacyi wybrano prof. Piwockiego, Tabaczyńskiego, Czarneckiego, Natansona i p. Strokwą.

Wkońcu Zjazd uchwalił kilkanaście ważniejszych postanowień, między innemi, założyć kursa dla robotników, górników i t. p.

Zjazd zajmował się również kwestyą upaństwowienia szkół na Śląsku. Wobec tego, że sprawa poszła w odwłokę i nie ma nadziei rychłego jej zakończenia w duchu pomyślnym, przeto zjazd wezwał wszystkich obywateli okręgu krakowskiego, aby zażądali od tych posłów, którzy kwestyę zagrożonego bytu ludności polskiej na Śląsku zaniedbania do złożenia mandatów.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 19, zachód przypada o godzinie 5 minut 51; długość dnia godzin 12 minut 32

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we wtorek św. Józefa, pojutrze we środę św. Franciszka.

Kraków 15 września.

Uczta na cześć Franciszka Hovorki odbyła się wczoraj w salonach koła literackiego i klubu prawników. Zasiadło do stołu biesiadnego około 40 osób, a wśród nich wszyscy wybitni przedstawiciele ruchu słowiańskiego u nas, i redaktorzy miejscowych dzienników. Przybyli również p. Uprka znakomity malarz morawsko-czeski, którego obrazy tak pełne światła i tak kolorystyczne, mogliśmy podziwiać przed kilku laty w krakowskim pałacu sztuki, — i p. Hejret, redaktor „Narodnich Listów“. Jubilat siedział pomiędzy r. dworu Dr Zollem b. rektorem U. i Dr Szar kim wiceprezydentem miasta. Pierwszy toast wniósł Dr August Sokołowski jako gospodarz zebrania, poczem przemawiali p. Włodzimierz Tetmajer, prof. Zawiliński, red. Prokesz, p. Ludwik Stasiak i inni. Wzruszony jubilat dziękował serdecznie zebranym, zaznaczając, że cała jego działalność poświęcona była idei zbratania polsko-czeskiego.

Prezydent m. Dr Leo powrócił do Krakowa z letnich wywczasów.

Prokuratorya krakowska skonfiskowała artykuł wstępny w niedzielnym „Głosie Narodu“, zatytułowany „Do czynu“. Ołówek prokuratorski skreślił dwuszpaltowe wywody o dawnych dobrodziejstwach Polski dla żydów i o dzisiejszym stosunku żydów do Polaków. Prokuratorya krakowska ma zapatrywanie na sprawę żydowską całkiem odmienne niż „Głos Narodu“, pożądanem byłoby przeto, by wydawała własny dziennik celem komunikowania swych poglądów społeczeństwu. Konfiskowaniem cudzych poglądów, wcale zresztą nie rewolucyjnych, ani nie wzywających — jak nas stale c. k. prokuratorya oskarża — do „czynów gwałtownych przeciw innym warstwom“ — prokuratorya nie zmieni istotnych stosunków.

Dzisiaj dajemy dalszy ciąg skonfiskowanego artykułu, który potem wyjdzie w osobnej broszurze.

Dziwne opóźnienie. Ruch naszych pociągów zaczyna zdobywać coraz więcej oryginalności, oprócz tradycyjnego brudu i ścisku, jakiego trudno spotkać w całej Europie. Pociągi kursują w sposób niezwykle nieregularny. Dzisiaj mamy do zanotowania nadzwyczajne opóźnienie pospiesznego pociągu ze Lwowa, które, rzecz dziwna, niezaintrygowało ani zaniepokoiło zarządu ruchu — odbyło się całkiem spokojnie i jakby normalnie. Oto pociąg pospieszny nr. 2, który powinien przybyć do Krakowa o godz. 6 min. 32 rano. przyjechał o — 9 min. 37!!

Ze Lwowa wyszedł z godzinnem opóźnieniem, a resztę spóźnienia dorobił sobie pomyślnie w drodze, wlokąc się w tempie pogrzebowem. Wynik był taki, że pociąg pospieszny! przybył do Krakowa blisko o godzinę później od osobowego i naraził setki pasażerów na niemiłe czekanie i atratę połączenia z pociągami odchodzącemi do Wiednia i dalej.

Jako powód tego spóźnienia podano — jakieś popsucie się lokomotywy na linii Czerniowce-Lwów — zaiste dziwny powód.

Sprostowanie. Informacye nasze, tyczące się osoby p. Henryka Hellmanna c. k. komisarza pocztowego, a pochodzące z kół pocztowych, okazały się błędnemi co do jego wyznania. — Z pisma bowiem urzędowego, jakie otrzymaliśmy dnia 14 b. m. z c. k. Urzędu pocztowego i tel. w Krakowie, wynika, że p. Hellmann nie jest żydem, co przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości, przepraszając go zarazem, że nie z własnej winy obrasiliśmy go, twierdząc jakoby był wyznania mojżeszowego.

Przeciw cholerze. W obawie, aby, szerząca się na Węgrzech, a nawet przeniesiona do paru miejscowości galicyjskich, graniczących z Węgrami, cholera, na wypadek zawleczenia jej i do Krakowa, nie zastała miasta nieprzygotowanem i pozbawionem środków isolacyjnych, tak niezbędnych przy tej epidemii, poczyniono już daleko idące zarządzenia i przygotowania. — W sobotę p. delegat Fedorowicz wraz z wiceprez. miasta p. Sare i starszym lekarzem powiatowym Drem Momidłowskim, zwiedził dom izolacyjny miejski przy ulicy Krakowskiej, oraz barak epidemiczny (systemu Dekera), przeznaczony na ewentualne pomieszczenie chorych na cholerę; domy te, pozostające pod opieką Sióstr Albertynek, zastano we wzorowym porządku. Następnie udał się p. delegat na dworzec kolejowy, gdzie zwrócił uwagę naczelnika dworca na naglącą potrzebę porobienia koniecznych przygotowań w razie wypadku zasłabnięcia podróżnego na cholerę. Naczelnik dworca przyrzekł odpowiednie lokale natychmiast przygotować.

Obsługa w żydowskich aptekach. W sobotę zgłosił się do apteki Ehrlicha przy ul. Krakowskiej druciarz Paweł Verbiger, celem zakupna kropel „Osmana“ przeciw bólowi żołądka. Jakiś pomocnik wydający lekarstwa zamiast żądanych kropli dał druciarzowi amoniaku, skutkiem czego biedak niebezpiecznie poparzył sobie usta.

Miejska szkoła gotowania i gospodarstwa domowego otwiera w tym roku pośród innych kursów także osobny kurs dla uczenic szkół średnich z jednorazową w tygodniu lekcyą czterogodzinną (w popołudnie sobotnie) gotowania oraz dwugodzinną co tydzień (we wtorki) lekcyą szycia i naprawiania bielizny.

Dogodna dla gimnazyastek pora, a przytem opłata nieduża, powinny zachęcić matki i opiekunki do zapisywania córek lub pupilek na jeden czy oba kursy powyższe, z których pożytek odnieść muszą uczenice czy to w czasie dalszych studyów uniwersyteckich, czy pracując samodzielnie na życie, już po skończeniu szkoły średniej, czy wreszcie za mąż wychodząc. Zapisywać się można w kancelaryi szkolnej, (Pędzichów 13).

Znowu uczeń szpiegiem. Onegdaj aresztowała policya pewnego abituryenta jednego z krakowskich gimnazyów pod zarzutem szpiegostwa wojskowego i politycznego. Młodzieniec powrócił właśnie w tych dniach z Rosyi, gdzie przebywał — jak przypuszcza policya — na studyach szpiegowskich. Jak słychać, młodzieniec ten otrzymał bardzo ważne instrukcye, odnośnie do zdejmowania objektów twierdz, fortów, rysowania terenu itp. Podobno policya zdołała ustalić, że uczeń ten planował kradzież karabinu maszynowego. Szpiegostwo jego miało się odnosić nietylko do Austryi, ale także i do Prus.

Uczeń szpieg zostanie w tych dniach odstawiony do więzienia sądu karnego.

Z sali sądowej (O zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała). Dziś zasiadł na ławie oskarżonych 20 letni Jan Wróbel, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. — Wróbel wszczął przed kilku tygodniami w Niedzielskach bójkę z Franciszkiem Wojcieszką, w trakcie której pchnął go nożem w oko. Rozprawie przewodniczy rs. Jasiewicz, oskarża pr. Dr Lang.

O zbrodnię uprowadzenia. Rozprawa przeciw Józefie Koperównie, oskarżonej o zbrodnię uprowadzenia odbędzie się już w dniach najbliższych. Koperówna dzięki staraniom poczynionym przez adwokata Dra Krzaklewskiego odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Oszust. W ostatnich dniach pojawił się w Krakowie jakiś nieznany człowiek, który kręcił się w sposób podejrzany około oficerów wyższych i niższych stopni. W tych dniach policya zaczęła śledzić nieznajomego i wreszcie go aresztowała. Jak się w śledztwie okazało, aresztowany nazywa się Leon Wawrausch, pochodzi z Komarna (Węgry) wielokrotnie był karany więzieniem. Wawrausch przez niedługi czas swego pobytu w Krakowie, zdołał już ponawiązywać nici z rozmaitymi finansistami.

Wawrausch usiłował przy pomocy znajomych sprzedać nieistniejące dobra w Styryi. Policya na szczęście unicestwiła jednak zamiary oszusta.

Aresztowany starał się usilnie o wciągnięcie do pertraktacyi w sfingowanej sprzedaży dóbr kilku oficerów, aby pod osłoną ich powagi oszukać jak największą ilość łatwowiernych przemysłowców.

Włamanie do piwnicy. Stróż domu przy ul. Grzegórzeckiej pod l. 8, doniósł policyi, iż w dniu wczorajszym między godziną 7 a 1 przed południem włamał się jakiś nieznany sprawca i skradł spirytualiów za 209 K.

Awanturnica w kościele. Podczas nabożeństwa w kościele OO. Franciszkanów w dniu wczorajszym rzuciła się na kościelnego Agata Gadocka i parasolem dotkliwie go pobiła. Zaprowadzona na policyę Gadocka tłómaczyła się, iż wpadła w złość dlatego, że kościelny nie chciał ją wpuścić do zakrystyi.

Pogoda. Dnia 14-go września termometr doszedł od + 6·2 do + 17·7 C. — barometr opadał.

Dnia 15-go września o godzinie 7 rano stan barometru 736.6 mm, — termometru + 13·2 C, wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

W zdrowiu rektora Antoniego Małeckiego. nastąpiło znowu polepszenie, które stwierdziło kosylium, złożone z profesora dra Glusińskiego i prof. Rydygiera i lekarzy ordynujących dra Aleksiewicza i dra Niementowskiego. Temperatura ciała wynosiła w sobotę 37·7 stopni, tylko serce jest zawsze jeszcze bardzo osłabione. Kryzys w zapaleniu płuc oczekiwane jest dziś lub we wtorek, od jego przebiegu zależy uratowanie chorego.

Klęska powodzi w Przeworskim. Piszą do nas z Przeworska:

Nader silna ulewa, trwająca bez przerwy przez 24 godzin we czwatek, minionego tygodnia spowodowała wystąpienie z brzegów Sanu, Wisłoka i Mleczki tudzież górskich potoków. Wszystkie grunty w dorzeczu tych rzek leżące zalane zostały na wysokość aż do 4 metrów.

Co oszczędziło siedm poprzednich powodzi, to zniszczyła obecna. Od rynku w Przeworsku począwszy, jak daleko okiem sięgnąć można — jedno jezioro! Ludność przedmiejskich wiosek, owładnięta przerażeniem, wywołanem nagłem napływem wód, w nocy z czwartku na piątek, zabierała bydło i w panicznym strachu biegła do Przeworska, by w zabudowaniach ks. Lubomirskiego znaleść schronienia. Jak nagłym był wylew, świadczy fakt, iż w pierwszej godzinie powodzi podniósł się stan Mleczki o 150 cm.

Skutkiem energicznych zabiegów tut. posła ks. Lubomirskiego p. namiestnik w pierwszej zaraz chwili udzielił zapomogi, która jednak jest kroplą w morzu wobec klęsk. Lecz i za tę pomoc wdzięcznym jest lud swemu posłowi.

Szkody zarządzone w całym powiecie nie dadzą się obliczyć. Całe szmaty ziemi usuwają się z gór, niszcząc po drodze budynki i zostawiając zrozpaczonym właścicielom nagie skały, a w miejsce urodzajnych pól obszary piasku i kamieni. Cały szereg zniszczonych budynków na długo będzie widomym świadkiem obecnych klęsk. Prawie cały powiat nie posiada zboża do siewu, wyprzedaje już obecnie bydło nie mogąc go wyżywić, a jeśli rząd nie pospieszy z pomocą — następstwa tegorocznych klęsk będą wprost straszne.

Poświęcenie szkoły. Piszą do nas ze Starego Sącza: Dnia 13 bm. odbyło się w naszem mieście poświęcenie nowej szkoły męskiej „Juliusza Słowackiego“. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafialnym przez ks. kanonika Roswadowskiego, zgromadziło się grono nauczycielskie z młodzieżą w sali głównej nowego budynku. Przybyli również radni miejscy z p. Pawlikowskim, burmistrzem, inspektor szkolny p. Barbacki, jako delegat Rady szkolnej okręgowej i kilkunastu gości przeważnie miejscowych.

Po akcie poświęcenia budynku X. kan. Roswadowski przemówił do zebranych. Czcigodny mowca wskazał, że zadaniem szkoły jest dawać mądrość, prawdziwa zaś mądrość to bojaźń Pańska i życie cnotliwe. Składa więc życzenie, by nauczycielstwo i młodzież w tym nowym gmachu kształcili swój umysł i rzeźbili swe serca według zasad Chrystusowych.

Następnie przemówił p. Obmiński notaryusz, w imieniu rady miejskiej i oddał nową szkołę w zarząd dyrekcyi.

Potem p. Barbacki, inspektor, imieniem Rady szkolnej okręgowej, podziękował za wspaniałą szkołę miastu, które bez niczyjej pomocy zbudowało ją kosztem 120.000 K.

W końcu p. Kamiński, kierownik szkoły, odpowiedział imieniem grona nauczycielskiego i zapewnił, że nauczycielstwo dług wdzięczności wobec miasta spłaci gorliwą i sumienną pracą nad wychowaniem i wykształceniem dzieci fundatorów szkoły.

Ruchoma wystawa Ligi pomocy przemysłowej. Piszą do nas z Mielca:

Dnia 11 i 12 odbyła się w Mielcu ruchoma wystawa lwowskiej Ligi pomocy przemysłowej, która w powiecie tutejszym urządziła kilkanaście odczytów, ilustrowanych obrazami świetlnymi. Delegat p. Sokołowski wygłosił osobne odczyty dla młodzieży gimnazyalnej i dziatwy szkoły ludowej.

Na zakończenie urządzono wiec przemysłowy, na który zeszło się dość dużo pań, kilku panów i trochę młodzieży. Na wiecu p. Sokołowski, jako delegat Ligi mówił o znaczeniu akcyi Ligi w kraju. W dyskusyi zabrał głos prof. Wolny i wykazał, że na rozrost rodzimego handlu i przemysłu składają się różne czynniki, bo i Kółka rolnicze i TSL i „Sokół“ pracuje nad uświadomieniem szerokich warstw ludności. Ta zaś w powiecie wiele pracuje, nie będąc członkami Ligi, wspomniał przytem, że Liga odnośnie do mieleckiego biura Ligi pomocy przemysłowej za wiele żądała, nie dając poparcia należytego, a czasami nawet wchodziła w pertraktacye z osobami, nie odniósłszy się do Zarządu. P. delegat nie umiał tego wytłómaczyć, na sali powstała konsternacya, którą dopiero drugi z delegatów zażegnał.

Naogół biorąc zainteresowanie wśród publiczności było bardzo skromne. Zaznaczyć wypada, że Liga, subwencyonowana przez rząd i Wydział krajowy, mogłaby mniej natrętnie wyciągać grosz od dzieci szkolnych jako wstęp na odczyt.

Pruskie manifestacye na Śląsku austyackim. Z okazyi zapowiedzianego przyjazdu cesarza Wilhelma na polowanie do hr. Larischa na Śląsk austryacki — burmistrz miasta Opawy wydał odezwę, w której w przesadnych słowach wychwala cesarza Wilhelma i wzywa mieszkańców do zdobienia domów flagami pruskiemi. Wśród słowiańskich mieszkańców Opawy, to zachowanie się opawskiego burmistrza wywołało wielkie wzburzenie. Czeski „Opawski Dennik“ atakuje ostro zarząd i wzywa słowiańską ludność miasta, aby wstrzymała się od jakiegokolwiek zdobienia domów.

Podobnie i Karwina, rządzona przez Niemców i renegatów, przygotowuje manifestacye na cześć Wilhelma. Pisma polskie na Śląsku wyrażają jednak nadzieję, że ludność polska trzymać się będzie zdala od przyjęć pruskiego gościa.

Samobójstwo męża w oczach żony. W sobotę rano przyszedł do realności pod l. 42 przy ul. Piekarskiej we Lwowie podurzędnik pocztowy, Stefan Lech, do swej żony Eugenii, z którą rozszedł się przed 7 miesiącami. — W sobotę właśnie miała się odbyć ostatnia audyencya sądowa w sprawie separacyi Lechów; on chciał żonę odwieść od tego. Gdy jednak Lechowa zrażona nałogowem pijaństwem męża, nie chciała cofnąć kroków sądowych o separacyę, Lech strzelił do siebie z rewolweru. Kula utkwiła w prawej części głowy, powodując śmierć na

miejscu. Lech liczył 47 lat; osierocił czworo dzieci.

Ze świata.

W pierwszą rocznicę Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu, która przypadła na dzień wczorajszy, odbyło się na placu otwartym w Wiedniu uroczyste nabożeństwo w obecności cesarza, dygnitarzy dworskich i rządowych. — Kazanie wypowiedział ks. Andlau T. J.

Polska szkoła operowa w Szwajcaryi. — W miejscowości szwajcarskiej Sachseln założył w minionym sezonie letnim, jak donosi dziennik „Volksfreund“, szkołę śpiewu prof. Mieczysław Horbowski, nauczyciel śpiewu w Krakowie, obecnie profesor konserwatoryum we Wiedniu. Za swoim mistrzem pospieszyło tu bardzo wielu śpiewaków i śpiewaczek, pragnących kształcić się pod jego znakomitem kierownictwem. Wymienione pismo wróży nowej szkole jaknajpomyślniejszą przyszłość. Jeden z uczniów prof. Horbowskiego, którzy byli z nim w Szwajcaryi, Franciszek Freschel, Lwowianim, zaangażowany został w tych dniach do opery lwowskiej.

„Ognisko Polskie“ w Bernie morawskiem udziela wszelkich informacyi, dotyczących studyów w tutejszej politechnice niemieckiej (wydziały: inżynieryi, budowy maszyn, architektury, chemii, elektrotechniki, melioracyi), w politechnice czeskiej, akademii handlowej, oraz w wyższej szkole przędzalnictwa, tkacza i apretury. Adres: „Ognisko Polskie“ w Bernie mor. Franz-Josephstrasse 4.

Hyperprodukcya nauczycieli w Czechach. W Czechach właściwych i na Morawach jest przeszło 6000 nauczycieli i nauczycielek bez posady. Hyperprodukcya trwa już od dawna. W roku 1907 zdawało egzamin dojrzałości w seminaryach nauczycielskich 1333 kandydatów i kandydatek, otrzymało jednak posady ledwie 449, pozostało więc bez chleba z tego zawodu 884. — W roku 1908 „matur“ przybyło 1338, posad nadano 418, odpadło kandydatów 920. W roku 1909 jeszcze gorzej; przybyło kandydatów z maturą 1482, posad wolnych znalazło się zaledwie 337 — zawodu doznało już 1105 osób. W roku 1910 abituryentów seminaryjnych 1226, posad 129, odmowa spotkała 1097 kandydatów. W roku 1911 zebrało się nowych uprawnionych sź 1300, a że ledwie 133 otrzymało posady, przybyło więc „wiecznych“ kandydatów 1167. A zatem w ciągu 5 lat 5173 osób uprawnionych do zawodu nauczycielskiego, a nie mogących korzystać z nabytych kwalifikacyj. Do tej liczby dodać jeszcze należy kandydatów z lat 1912 i 1913, co do których nie ma jeszcze dokładnych dat statystycznych. — Przypuściwszy, że frekwencya seminaryów zmniejszyła się nareszcie, wypadnie w każdym razie przeszło 6000 osób stanu nauczycielskiego — bez posady na bruku.

Równocześnie znajduje się w Chorwacyi 180 szkół — czasowo zamkniętych, a to dla braku ... nauczycielskich. Ale bo też nauczyciel chorwacki jest głodomorem o wiele jeszcze więcej ... szym od galicyjskiego, podczas, gdy czeski cieszy się znacznym stosunkowo dobrobytem; ma się w każdym razie lepiej od profesora rządowej szkoły średniej.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. „Dziennik rozporządeń dla obrony kraj.“, z dnia 13 bm. ogłasza, że cesarz mianował porucz. w ewidencyi, Wojciecha Kossaka, rotmistrzem w uznaniu wybitnych zasług, które położył jako komendant ck. oddziału ochotniczego motorzystów I korpusu.

Wielkie manewry w Czechach południowych rozpoczęły się z dniem wczorajszym. Następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand, kierownik tych manewrów, przybył wczoraj ze swą świtą do Budziejowic, gdzie już od piątku znajduje się gen. p. Auffenberg, który, jak donosiliśmy dawniej, dowodzi II gą armią. Dowódcą I armii jest gen. kaw. Brudermann.

W manewrach tych — poza wyliczonemi dawniej przez nas oddziałami — bierze udział po dwa parki lotnicze po każdej stronie, pół parku zaś pozostaje do rozporządzenia kierownictwu manewrów.

Wojenne medale greckie. Rząd grecki zamówił w mennicy paryskiej dwa rodzaje medali wojennych, które zostaną rozdane żołnierzom armii greckiej, pierwszy za wojnę z Turcyą, drugi — za wojnę z Bułgaryą.

Pierwszy z tych medali, noszący na stronie przedniej krzyż z dwoma ponad nim skrzyżowanymi mieczami oraz inicyały królów: Jerzego i Konstantyna, a na stronie odwrotnej nazwy zdobytych terytoryów: Macedonia, Epir, Archipelag, będzie noszony na biało niebieskiej wstążce z czerwoną prążką po środku; drugi — z portretem króla Konstantyna na stronie przedniej, a z portretem ces. byzantyńskiego Bazylego Bułgarobójcy na stronie odwrotnej — będzie noszony na wstążce kolorów bułgarskich czerwono-zielono-białej z niebieskim poprzecznym paskiem.

Do francuskiej legii zagranicznej, która stała się ostatniemi czasy przedmiotem gwałtownych ataków ze strony prasy niemieckiej, wstąpiło w ciągu miesiąca sierpnia br. 40 ochotników i dezerterów zagranicznych przez biuro w Mézières. Wśród nich było 28 Niemców, 4 Belgijczyków, 4 Węgrów. 2 Austryaków, 1 Rosyanin, 1 Włoch i 1 Holender.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz mianował starostę Michała Rawskiego w Jarosławiu radcą namiestnictwa; starostę Juliana Napadiewicza radcą namiestnictwa i referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych w Radzie szkolnej krajowej, a referenta tych spraw w Radzie szk. kraj. starostę Józefa Niesiołowskiego radcą namiestnictwa.

Cesarz nadał starostom: Józefowi Langemu w Dobromilu, Zygmuntowi Rettingerowi w Żółkwi, Zenonowi Głażewskiemu w Dolinie i Tadeuszowi Mitschce w Gorlicach tytuł i charakter radców namiestnictwa.

Minister spraw wewnętrznych mianował: starszego komisarza pow. Mgleja, sekretarza namiestnictwa Tadeusza Gawrońskiego, starszego kom. pow. Dra Franciszka Krzysika i sekretarza nam. Władysława Grodzickiego starostami, a wicesekretarza ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Dra Juliana Dunikowskiego, oraz komisarzy pow. Stanisława Siedleckiego, Czesława Żułkiewicza i Oktawa Doschota sekretarzami namiestnictwa.

Przedsiębiorstwo budowlane „Hand, Riegelhaupt et Epstein w Krakowie“ złożyło na ręce st. insp. kol. inż. Jana Peltza z okazyi ukończenia budowy na nowym dworcu towarowym w Krakowie kwotę 500 K na cele kolonij wakacyjnych w obrębie ck. insp. ruchu kolei północnej w Krakowie.

Przewodniczący komitetu kolonij wakacyjnych st. insp. Wacław Potuczek, złożył tę kwotę na książeczkę pocztowych Kas oszczędności.

Za tak hojny dar dziękujemy uprzejmie.

J. Peltz, W. Potuczek.

Prof. Robert Poselt, artysta skrzypek, powrócił do Krakowa, gdzie nadal prowadzić będzie wyższe kursa koncertowej gry na skrzypcach według metody paryskiego konserwatoryum. Zgłoszenia w lokalu przy ul. Pańskiej 9.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Chatka w lesie“.
Wtorek. „Pierwsza Sztuka Fanny“.
Środa. „Niu“, tragedya każdego dnia, w 4 akt. (9 obrazach) Józefa Dymowa.
Czwartek. „Pierwsza Sztuka Fanny“.
Piątek. „Taniec Czynowników“, komedya w 4-ch aktach L. Birińskiego. (Ceny popularne).
Sobota. „Bajka o wilku“, sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.
Niedziela popołudniu. „Tajemniczy Dżems“, sztuka w 3 aktach J. Mireande'a i H. Geroule'a. (Ceny do połowy zniżone.
Niedziela wieczór. „Bajka o wilku“.
Poniedziałek. „Bajka o wilku“.
Wtorek. „Bajka o wilku“.

Repertuar Teatru Turskiego.

Wtorek 16 bm. Sanok. „Konkury Antka“.
Sroda 17 bm. Sambor. „Wojna z Babami“.
Czwartek 18 bm Sambor. „Konkury Antka“.
Piątek 19 bm. Drohobycz. „Wojna z Babami“.
Sobota 20 bm. Borysław. „Wojna z Babami“.
Niedziela 21 bm. Borysław. „Konkury Antka“.
Poniedziałek 22 bm Stryj. „Wojna z Babami“.
Wtorek 23 bm. Stryj. „Konkury Antka“.
Środa 24 bm. Stanisławów. „Wojna z Babami“.
Czwartek 25 bm. Stanisławów. „Konkury Antka“.
Piątek 26 bm. Kołomyja. „Wojna z Babami“.

Ze sportu.

„Cracovia“ — Bielsko (B. B. F. V.) 3:0 (2:0).

Jednym ze stałych matchów, rozgrywanych w każdym sezonie i drużyną stale pokonywaną przez „Cracovię“, jest znany klub z Bielska, który we wczorajszym matchu znów został pokonany w stosunku 3:0.

Tym razem jednak niebiesko czarni grą swoją obniżyli znacznie opinię swą w Krakowie, gdyż całokształt drużyny przedstawiał się nadzwyczaj marnie. Po parominutowej przewadze, której nie potrafili wyzyskać, — gra toczyła się cały czas przy ich bramce i przyniosła w 10 minut pierwszą (Bruno), a w 26 minut drugą bramkę (Kowalski) „Cracovi“. Atak gości po swej początkowej i nadzwyczaj krótkotrwałej akcyi został później na cały przeciąg gry unieruchomiony, nietylko przez pomoc biało-czerwonych, lecz głównie przez swoje niedołęstwo, brak tempa i wytrzymałości. — Jedynie z całej drużyny środkowy pomocnik Reichel i prawy back Heger rzetelnie i skutecznie pracowali, reszta zdawała się tworzyć mniej niż drugorzędny zespół. W drugiej połowie przewaga „Cracovii“ jeszcze się wzmogła, lecz brak celności strzałów u niektórych napastników biało-czerwonych przeszkadzał uzyskaniu większej ilości bramek, tak, że tylko w 16 minut po pauzie p. Kowalski uzyskuje o jedną bramkę więcej. Funkcyę sędziego spełniał bardzo sumienie p. Rosenstock.

Zawody poprzedził match między „Polonią“ a „Jutrzenką“ o mistrzostwo II. klasy z wynikiem 1:1. *T. J.*

„Wisła“ — „Pogoń“ (we Lwowie) 2:1 (1:1).

Wczorajszy match o mistrzostwo Galicyi przyniósł czerwonym chlubne zwycięstwo nad lwowską drużyną.

Bramki dla „Wisły“ uzyskali: Mróz, Konkiewicz. Sędziował p. Dziułyński.

Z teatru.

„Pierwsza sztuka Fanny“ komedya Bernarda Shawa w 3 aktach w prologiem i epilogiem.

Krytyka londyńska musiała jednak porządnie dokuczyć Shawowi, kiedy chcąc się z nią rozprawić napisał całą sztukę! Najlepiej jednak wyszła na tem publiczność, która otrzymała wyborną komedyę, napisaną żywo, dowcipnie i śmiało i niezwykle zajmująco jako problemat teatralny. Bez paradoksów i satyry Shaw obejść się nie może, bo te pierwiastki stanowią główną treść jego literackiej twórczości. To też i „sztuka Fanny“ jest pełna satyrycznych wycieczek, paradoksalnych sentencyj a także nieprawdopodobnych sytuacyi, tak zgrabnie przedstawionych, że się o ich nieprawdopodobieństwie łatwo zapomina.

Akcya rozwija się na tle środowiska dwóch zamożnych mieszczańskich rodzin, cokolwiek zesztywniałych w dawnych tradycyach i szablonowej etyce, których młodsze pokolenie wybiega nagle i zuchwale z dróg utartych przez prawidła i konwenanse towarzyskie. W tej trochę awanturniczej eskapadzie Bob Unox i Małgorzata Silbey wpadają w konflikt z władzą bezpieczeństwa i dostają się do więzienia za wybryki uliczne. Bob i jego towarzyszka wyśmiewali policemana, a Małgorzata wybiła mu nawet dwa zęby. Ale ta przygoda, a raczej pobyt w więzieniu otwierają przed nimi nowe horyzonty myśli i zasad, co ich jeszcze bardziej oddala od światopoglądu rodzicielskiego. A gdy resztę „przesądów“ rozbija książę-lokaj służący incognito u Silbejów, a zakochany w Małgorzacie, trzeba przypuścić, że młodzi awanturnicy znacznie zreformują społeczeństwo, ponieważ Bob poślubi „lubą Dorę“ dziewczynę zupełnie lekkiego życia, a Małgorzata księcia, który bądź co bądź był tylko kamerdynerem.

Cała ta treść, dość żartobliwa, służy Shawowi do sformułowania zwykłych jego wycieczek przeciwko obłudzie towarzyskiej i społecznej — i przeciwko rozmaitym powszechnie przyjętym i obowiązującym a bardzo wygodnym prawidłom zdawkowej etyki. Robi to w sposób nadzwyczaj dowcipny i złośliwy, przyczem wśród zupełnie paradoksalnych frazesów, będących teatralnym ornamentem sztuki, dosłyszeć można czysty dźwięk jadowitej ale mocnej Prawdy.

Jego polemika i krytyka streszczona w epilegu jest niezawodnie w znacznej części trafna, choć zrozumieć ją można głównie na tle londyńskich stosunków, ale ten nawiasowy a nawet niepotrzebny epizod nie zawiera właściwych walorów sztuki i jest tylko objawem autorskiej drażliwości.

Komedyi Shawa słuchało się z podwójną przyjemnością: dla jej własnej wartości i z powodu wybornej gry wykonawców. Obok doskonałych kreacyi starszej gwardyi: pp. Siemaszki, Jednowskiego, Czaplińskiej i Kosmowskiej, zaznaczyły się zupełnym sukcesem debiuty pp. Mili Kamińskiej, pani Gryficz i p. Zarskiego. P. Kamińska. która już ma za sobą rok pracy scenicznej w Warszawie, jest talentem wybitnym i bardzo sympatycznym. W roli Małgorzaty okazała niezwykłe zalety inteligencyi aktorskiej, temperamentu scenicznego i wytwornej techniki. Pani Gryficz, która musi jeszcze nad głosem popracować, bardzo trafnie ujęła postać Dory. P. Zarski z werwą i humorem odegrał epizodyczną rolę Francuza, w którego usta wkłada Shaw złośliwe przytyki do swoich rodaków.

Sztuka była wyreżyserowana z artystyczną starannością, do której nie bardzo przywykliśmy w poprzednim sezonie.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Nowa sztuka Rittnera. Na wiedeńskiej „Residenzbühne“ wystawiono nową sztukę znanego pisarza i dramaturga Tadeusza Rittnera p. t. „Pan z budki suflera“. O nowym utworze Rittnera dochodziły z za kulis najpochlebniejsze wieści, które ujawniły się też w artykułach pomieszczonych w przeddzień premiery w pismach wiedeńskich. (I tak np. w „Nowej Pressie“ pojawił się feljeton o twórczości Rittnera, napisany przez dr. Jerzego Seybla). Piątkowa premiera potwierdziła przypuszczenia: „Pan z budki suflera“ odniósł bardzo wielki sukces, znacznie większy od granego w ubiegłym sezonie „Lata“. Autora kilkakrotnie wywoływano.

„Oszczędna Walentowa“ — pod takim tytułem wyszła nakładem warszawskiego tygodnika „Przegląd katolicki“ broszurka pióra Teodora-Jeske-Choińskiego. Tendencyą utworu jest zachęcanie czytelników ze sfer ludowych do popierania handlu i przemysłu polskiego, przez kupowanie u swoich. Drobna ta rozmiarami, popularnie napisana powiastka, ale i w niej widać pazury lwie autora „Gasnącego słońca“.

Stan wkładek pieniężnych w czeskich bankach i kasach oszczędności.

Przedkładając naszym szanownym czytelnikom zestawienie stanu wkładek oszczędnościowych w czeskich bankach i kasach oszczędności z dniem 31 sierpnia 1913 z oznaczeniem wzrostu i ubytku w ostatnich dwu miesiącach tj. od 31 czerwca do 31 sierpnia. Ośmielamy się wnieść do naszych instytucyj finansowych już nie poraz pierwszy zapytanie: kiedy nasze dzienniki znajdą się w tem szczęśliwem położeniu, aby mogły czytelnikom swym przedstawić cyfrowo wzrost wkładek oszczędnościowych, świadczący o rozwoju lub upadku majątku narodowego?

Jeżeli piętnujemy nieobywatelskie postępowanie niektórych sfer kapitalistycznych lokujących swe kapitały w zagranicznych bankach, przez co podkopują rozwój gospodarczy kraju, tak z drugiej strony sfery te, jak również cały ogół społeczeństwa powinny być dokładnie informowane o stanie naszych banków i kas, tak, jak się to dzieje z końcem każdego miesiąca, kwartału i roku w Czechach i innych krajach, których instytucye finansowe tak ze społecznych, jak i ściśle kupieckich względów przedkładają swe bilansy. Zestawienia te dają możność ekonomistom i finansistom czeskim do zgrupowania dokładnego materyału dla przedstawienia z początkiem każdego roku dokładnego bilansu majątku narodowego, a Dr Preise w „Narodnich Listach“ wywiązuje się zaszczytnie z obowiązków dziennikarza ekonomisty.

Noworoczny obfity dodatek ekonomiczny „Narodnich Listów“ stwarza dokładny obraz pracy ekonomicznej Czechów we wszystkich jej dziedzinach. Jest bilansem całego życia gospodarczego, wykazującego stale i systematyczne zwycięstwa narodu czeskiego w walce z niemniej kulturalnym od nich narodem niemieckim, mieszkającym w granicach kraju korony św. Wacława.

	Stan wkładek banków i kas 31 sierpnia 1913	w porównaniu	31 czerwca 1913
Związek niem. kas oszcz. w Czechach	138,068.772	+	6,198.937
Ziemski Bank Król. czeskiego . . .	118,670.087	+	2,195.658
Živnostenska banka	115,038.146	+	128.744
Czeska esk. banka	97,859.900	+	884.400
Ustredni banka cz. kas oszczędności	70,369.147	+	112.480
Czeski bank przem.	67,392.509	+	858.241
Czeski bank „Union“	64,736.912	—	574.157
Praska uverni banka	49,510.977	+	102.647
Założni uverni ustav v Hradci Kralove	39,085.234	+	240.267
Hosp. uverni banka	24,945.180	+	435.381
Ceski bank . . .	24,005.709	+	750.775
Pozemkova banka .	16,128.533	+	561.610
Agrarni banka . .	6,530.177	+	459.966
„Bohemia“ . . .	3,827.300	+	62 764
Suma:	831,168.583	+	12,417,713
Czeska sporitelna .	247,616.704	—	116.143
Mest. sporit. Prażska	198,607.408	—	1,148.429
„ „ v chek. riz.	3,836.353	+	12.186
Vinohradska sporit.	30,818 675	—	83.940
Ogólny stan wkładek w Pradze . . .	1312,077.723	+	11,081.387
Morav.-agrarni a prum. banka . .	27,006.122	+	219.343
Morav.-slezska ban.	6,901.908	+	32.967

Po zniżce wkładek, spowodowanej wycofywaniem ich z powodu obawy wojny — już w miesiącu czerwcu wykazały one nadwyżkę 15 milionów — w sierpniu w porównaniu z czerwcem przeszło 11 milionów nadwyżki.

Miejmy nadzieję, że i u nas dojdzie do centralizacyi kas, a zestawienia, świadczące o rozwoju naszych instytucyi, usuną nieuzasadnioną zupełnie i karygodną obawę do lokaty, a zarazem wykorzenią lichwę uprawianą przez setki familijnych banków i kas żydowskich, będących pasożytami naszego życia gospodarczego. Spełnienie hasła „Swój do swego i po swoje“ — stanie się także odrodzeniem polskiej bankowości i podniętą dla obudzenia rodzimej przedsiębiorczości. *R. W.*

Japonia a Chiny.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 września.)

Berlin, (Tel. wł.) Wybuch wojny japońsko-chińskiej uważają tu na podstawie doniesień z Szangaju za pewny. Kwestya jej ma rozstrzygnąć się w tych dniach. Wzburzenie w Japonii ogromnie wzrasta, mimo zadośćuczynienia, danego przez rząd pekiński.

Wiedeń, (Tel. wł.) Chiński rząd otrzymał od swego ambasadora w Tokio wieści, że Japonia przygotowuje się do wojny gorączkowo. Przygotowania te mają być już na ukończeniu. Mobilizacya japońska postępuje bardzo szybko.

Upokorzenie się Chin.

Pekin. (T. B.) Rząd chiński przyjął żądania japońskie z powodu wypadków w Nankinie.

Echa z Bałkanu.

Pokój na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą ze sfer dyplomatycznych, pokój między Turcyą a Bułgaryą będzie zawarty w tych dniach, to jest w terminie między środą a sobotą.

Adryanopol i Kirkilisse uważają za przepadłe dla Bułgaryi, ponieważ niema mowy, aby je Turcya odstąpiła. Po zawarciu pokoju Bułgarya zajmie wśród państw bałkańskich trzecie miejsce co do rozmiarów i liczby ludności. Pierwsze miejsce przypadnie Rumunii, a drugie Grecyi. Stan ten wywołał wielkie rozgoryczenie w Bułgaryi, która, jak wiadomo, poniosła w wojnach największe ofiary i strat jej nie pokrywają, mające jej przypaść zdobycze.

Sprawa terytoryów.

Sofia. (Tel. wł.) W kołach rządowych oczekują załatwienia kwestyi terytoryalnej.— Dimotika ma, jak przypuszczają, pozostać przy Bułgaryi.

Zamordowanie Sandańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Słynny dowódzca komitadżich bułgarskich, Sandański, został zamordowany przez Greków w okolicy Mielnika.

O moratoryum w Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) Sfery kupieckie i bankowe czynią starania, aby moratoryum zostało przedłużone na trzy miesiące.

Walki bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. (T. B.) Według prywatnych wiadomości, nadeszłych z Adryanopola ze źródła tureckiego, ostrzeliwali Bułgarzy turecki aeroplan, który leciał wzdłuż granicy. Między uzbrojoną ludnością Gimildżiny a bułgarskim oddziałem znajdującym się w pobliżu przyszło do starcia. Mieszkańcy musieli wreszcie ustąpić.

Represye prasowe w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Zarząd wojskowy spowodował zawieszenie wydawnictwa „Tanina“ z powodu krytyki wojskowości zamieszczonej przez to pismo.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 września.)

Proces Dżegały.

Lwów. (T. B.) Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przeciw Eliassowi Dżegale, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo na osobie śp. prof. Butkowskiego. Jako rzeczoznawców zaproszono do rozprawy psychiatrów i rusznikarzy, oraz powołano 27 świadków. Dżegała przyznaje się do czynu. Na pytanie przewodniczącego odpowiada oskarżony, że profesor Butkowski go szykanował. Przewodniczący: „Uczniowie zarówno Polacy jak i Rusini twierdzą, że pan się źle uczyłeś“. Dżegała: „To nie prawda“. Rozprawa potrwa trzy dni.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan giełdy dzisiejszej był bardzo dobry przy słabym jednak ruchu.

Manewry.

Chotowin. (T. B.) Arc. Franciszek Ferdynand wyjechał dziś rano na pole manewrów.

Chotowin. (T. B.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił tu o g. 11 przedpoł. z pola manewrów, aby z placu kościelnego, skąd roztacza się daleki widok, obserwować dalszy przebieg manewrów. O g. 11 przybyła tu również księżna Hohenberg z dziećmi, oraz namiestnik Czech ks. Thun.

Statystycy w Pradze.

Praga. (T. B.) Przybyło tu 87 uczestników międzynarodowego kongresu statystycznego. Wieczorem odbyło się w ratuszu przyjęcie na cześć gości.

Cesarz Wilhelm w Austryi.

Opawa. (T. B.) Cesarz Wilhelm przybył na dwudniowe polowanie na zamek Solza do marszałka krajowego hr. Larischa-Moennicha.

Opawa. (T. B.) O g. 9 rano wyjechali cesarz Wilhelm i inni goście i myśliwi hrabiego Larischa z zamku Gojnice na polowanie.

Walka z Tiszą.

Budapeszt. (T. B.) Wczoraj odbyło się tu konstytuujące zgromadzenie nowej partyi, którą zakłada hr. Juliusz Andrassy. W zagajeniu podniósł Andrassy, że konieczne jest skupienie się ludzi, którzy dążą do ustalenia konstytucyi węgierskiej dziś bardzo zagrożonej przez centralistyczne dążenia rządu. Centralizacyę tę wywołała obawa przed decentralizacyą narodowościową i inne okoliczności. Nowe stronnictwo, którego celem jest naprawa błędów rządu, wzrośnie szybko w siłę. Andrassy zakończył swą mowę prośbą, aby obecni przyjęli wypracowany przez niego program nowego stronnictwa.

Smierć uczonego.

Budapeszt. (T. B.) Znany oryentalista profesor Vamberi zmarł w 81 roku życia.

Cholera.

Maryenbad. (T. B.) Osoby, które zetknęły się z chorą na cholerę pacyentką z Bośni, zostały już uznane za zdrowe. Wobec tego nie ma już niebezpieczeństwa rozszerzenia cholery. Sama pacyentka ma się lepiej.

Budapeszt. (T. B.) W Nagy Ocza zachorowała jedna osoba na cholerę.

Demonstracye w Poznaniu.

Poznań. (Tel. wł.) Podczas przedstawienia kinematograficznego w jednym z tutejszych cyrków, wczoraj wieczorem, gdy ukazały się reklamy firm polskich, publiczność okazywała swe zadowolenie, gdy jednak ukazały się następnie portrety niemieckiej rodziny cesarskiej, Bismarka itp., odezwały się głośne gwizdania i gwałtowne tupania. Policya interweniowała natychmiast, lecz ponieważ w sali było światło przyćmione, nie udało się jej nikogo z demonstrantów zaaresztować.

Straszna eksplozya gazu.

Koburg. (T. B.) Dzisiaj w nocy nastąpiła eksplozya gazu, która spowodowała zawalenie się domu. Gruzy zasypały 6 rodzin. Dotąd wydobyto z pod gruzów 2 zwłok i 6 rannych.

Niemiecki Zjazd socyalno-demokratyczny.

Jena. (T. B.) Wczoraj rozpoczęły się obrady zjazdu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej, na który przybyli także delegaci z zagranicy, między innemi z Austryi poseł Pernerstorfer.

Wszechrosyjski kongres rolniczy.

Kijów. (T. B.) Wczoraj otwarto tu wszechrosyjski kongres rolniczy, na który przybyli także delegaci z Galicyi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Jerzy Schlieffen z Grossgmain, Stefan Szymborski z rodziną z Warszawy, Ekscellencya Sarge Gorianow z Petersburga, Bar. Wojciech Nyary z Budapesztu, Stanisław Czaykowski z Podola Rosyjskiego, Adam Dziedzicki z Klimontowa, Janowie Dryszkiewiczowie z Izdebnika, Antoni Jarmołowicz z Petersburga, Julia Jagnińska z Garbacza, Dr Maurycy Körbel z Nowego Sącza, Otto Kolin z Königsbetgu, Juliusz Morawski z Kołomyi Jan Sokołowski z Warszawy, Zygmunt Silberstein z Insbrucka, Michalina Woyciechowska z Remiszowic (Król. Polskie), Dr Jerzy Żóławski z Zakopanego, Konstancya Bednarzewska ze Lwowa, Stefanowie Proszkowscy z Kielc, Józef Frankiewicz z Poznania, Janina Łozińska z Abazyi, Dr Adolf Hochstim z Rozwadowa.

HOTEL SASKI. Hr Konstanty Ramer z Borony, Hr Marya Mycielska z Wiśniowy, Hr Strachwitz z Olchan, Dr Richard Pacully z Bankwitz, Georg Pacully z Bankwitz, Dr Wł. Januszkiewicz z Kielc, Romuald Myśliński z Król. Polskiego, Henryk Ciechowski z Wrocławia, W. Frankenstein z Berlina, Witold Morawski z Ligi, Leon Grabowski z Warszawy, J. Gotlieb z Paryża.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełżca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełżca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa. Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa. Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryi

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·50 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. osob. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

4·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)

4·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Nowego Sącza, Stróż.

4·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła, Orłowa.

5·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petershnrga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

5·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadn.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: [illegible] Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopa[illegible]go, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, S[illegible]bora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stan[illegible]wowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. osob. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Stanisławowa, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Nowego Sącza.

4·52 rano, p. osob. Nr. 30, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Husiatyna.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasla, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza, Sambora, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·35 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł., p. osob. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: (z Orłowy i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowega Sącza.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·15 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Chyrowa, Sianek, Nowego Sącza. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna. Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadn, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny red. dr JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem I. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.